Magiczny Kraków

Partycypacja

2013-12-16

W ciągu ostatnich dwóch lat, trudne do wymówienia słowo „partycypacja" zrobiło w Polsce zawrotną karierę. Pojawia się już nie tylko – jak wcześniej bywało - w mediach branżowych poświęconych działalności społecznej, ale na dobre zagościło w codziennym słowniku mass mediów, stając się wręcz nadużywanym sloganem. Czym zatem jest owa partycypacja?

Partycypować, w najogólniejszym rozumieniu, to inaczej uczestniczyć, brać czynny udział w wydarzeniach, które nas dotyczą. Partycypacja obywatelska, to zabieranie głosu w sprawach dla nas ważnych, współdecydowanie o sprawach miejscowości, dzielnicy czy osiedla na którym mieszkamy, a tym samym – uzyskiwanie wpływu na to, jak wygląda jakość naszego życia.

Często mieszkańcy zadają pytanie, po co mieliby decydować o wyborze takiej czy innej inwestycji, albo o tym, którędy powinna przebiegać ścieżka rowerowa - przecież wzięli udział w wyborach, oddali głos na „władze", które teraz podejmują decyzje. Często też mówią „rządzący wiedzą lepiej, ja się na tym nie znam". Podejście takie wynika najczęściej z nieświadomości, że demokracja jest ustrojem, w którym władzę sprawują sami mieszkańcy, a „rządzący" to wyłącznie ich przedstawiciele za pośrednictwem których sami mieszkańcy sprawują władzę. Nieświadomość ta wynika w dużej mierze z pozostałości po dawnym systemie, w którym byliśmy „petentami" władz, a nie ich partnerami. Poza tym, w tamtych czasach nie myśleliśmy również w kategoriach dobra wspólnego, bo państwowe oznaczało po prostu niczyje. A po co poświęcać czas i energię na zmienianie czegoś co jest niczyje?

Polacy są znani ze swojej zaradności, umiejętności dostosowania się do zmieniającej się sytuacji. Nasze słynne „kombinowanie" coraz częściej zmienia się w przedsiębiorczość. Wszystko to jednak praktykowaliśmy do tej pory w interesie własnym ewentualnie swojej rodziny. I chociaż teraz już wiemy, że nie ma „niczyjej przestrzeni" i „niczyjej infrastruktury" - one są publiczne, czyli należą do nas wszystkich, w dalszym ciągu jest nam bardzo trudno poświęcić wolny czas i energię, aby zrobić cos dobrego na rzecz wspólnoty.

Do czego jest więc potrzebna mieszkańcom partycypacja? Po co brać udział w debatach publicznych i konsultacjach, podejmować wysiłek wpływu na decyzje przedstawicieli samorządu? Czy chodzi o to, by wykonywać pracę za urzędników?

Podstawowe założenie partycypacji opiera się na idei, że to mieszkańcy mają największą wiedzę na temat potrzeb i problemów swojego otoczenia, a zatem to oni są najlepszym źródłem informacji dla lokalnych władz. Trudno jest jednak odpowiadać na potrzeby i podejmować trafne decyzje bez stałego dialogu ze społecznością lokalną, a do tego potrzebna jest wola obydwu stron dialogu – otwartego na głos wspólnoty samorządu z jednej strony oraz zaangażowanych, aktywnych mieszkańców z drugiej. Mieszkańców, którzy potrafią konstruktywnie włączyć się do dyskusji z partnerem samorządowym , zamiast narzekać, że „oni" (władza) robią co chcą, a to co robią jest oczywiście złe.

Partycypacja nie jest panaceum na liczne bolączki i niedostatki demokracji, nie rozwiąże również wszystkich problemów miasta wynikających choćby z permanentnego niedoboru środków

finansowych. Ale jest z całą pewnością dobrym krokiem w kierunku nawiązania bardziej pozytywnej i partnerskiej relacji między mieszkańcami a ich samorządowymi przedstawicielami, relacji która pozwoli na zmniejszenie dystansu i wzrost wzajemnego zaufania, przekładające się na coraz lepszą jakość życia w mieście.

Agnieszka Matuszyńska-Dziewitek